Nr. 13. Nowy Sącz, 1. lipca 1905. Rocznik VI.

MIESZCZANIN

organ miast i miasteczek

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu.
Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya.
Pojedyncze numery do nabycia w księgarni p. R.. Pisza.

Przyjaciół naszego pisma prosimy uprzejmie o jednanie nam nowych Odbiorców w kole swoich znajomych.

Celem uregulowania nakładu upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na III. kwartał oraz o wyrównanie zaległości.

ADMINISTRACYA.

Polskie Sokolstwo.

(Kilka uwag pod wrażeniem ostatnich zlotów okręgowych).

O pracy, zadaniu, posłannictwie i dążnościach Sokolstwa polskiego pisano i mówiono już bardzo dużo. Ale — niestety, wielu w społeczeństwie naszem spogląda na Sokolstwo *z niewiarą, nieufnością,* a nawet co gorsza, **z lekceważeniem**! A przecież Sokolstwo nasze *nie powstało i nie istnieje ani dla parady, ani dla zabawy,* bo gdyby to tylko miało być naszem przeznaczeniem, litowaćby się trzeba nad założycielami Sokolstwa, nad entuzyastami, którzy poświęcają mu pracę, czas i zdolności, wreszcie nad tymi, którzy z wiarą i zapałem krzątają się około zakładania nowych gniazd sokolich.

Na szczęście nie takiem jest przeznaczenie Sokolstwa. — Na szczęście, jedyny cel Sokolstwa streszcza się w tem, że przed innymi powołani jesteśmy *do zachowania wśród siebie tej krzepkości wszechstronnej, która jest koniecznym warunkiem życia każdego narodu, tej siły stałej a świeżej, tego zdrowia cielesnego i duchowego, którem każdy naród broni się skutecznie od skarlenia i upodlenia.*

A jakimże sposobem utrzymuje się na wyżynie tego zaszczytnego powołania naszego—paradą? zabawą? Nie!

Spojrzyjmy na sztandary, których Sokolstwo ma już tyle, lecz nie na kosztowne ich części składowe, nie jako na przedmioty z adamaszku, z jedwabiu, ozdobione malowidłami, haftami, kapiące złotem i srebrem, ale jako na widome znaki tej myśli, która jest bezwzględnym warunkiem naszego istnienia! I co owe sztandary Sokolskie nam powiedzą? Oto wielką myśl:

„*W zdrowem ciele — silny duch*".

Co powiedzą nam te sale gimnastyczne, przyrządy i przybory gimnastyczne? Oto powiedzą nam, że do świątyni przychodzi człowiek nie flirtować, ale modlić się, do sali balowej nie płakać, ale tańczyć, a do sali gimnastycznej nie na maskaradę, ale na ćwiczenia, które krzepią i wzmacniają ciało, aby w niem wskrzesić i wzmocnić silnego ducha, czyli niezłomną wolę, czysty charakter, poczucie godności ludzkiej, obywatelskiej i niezłomną wiarę w lepszą przyszłość Ojczyzny.

Otóż to główny i najwłaściwszy sposób czynienia zadość swemu powołaniu. Pamiętać i nie zapominać nigdy, że w Sokolstwie *gimnastyka najważniejszem zadaniem,* którego wytrwałe a chętne spełnianie daje i dawać musi zdrowie ciała i zdrowie ducha w tem rozumieniu, jak to już wyżej powiedziano.

Ale nie dość samej teoryi, *trzeba ją wyznawać czynem, trzeba stawać* **do ćwiczeń każdemu,** *kto tylko ze względu na wiek i zdrowie stawać może, trzeba zachęcać drugich, trzeba wziąć się szczerze do pracy!*

Bądźmy Sokołami naprawdę! abyśmy sami na sobie a społeczeństwo na nas polegać i liczyć mogło; bądźmy Sokołami w całem słowa znaczeniu; nie uważajmy zlotów, wieczornic i wycieczek sokolskich za rozrywkę i zabawę jedynie, lecz jako *obowiązek,* a wtedy i służbę sokolą zrozumiemy tak, jak ją pojmować należy, a pojmują — niestety jak na nasze społeczeństwo – dotąd jeszcze

garstki i jednostki, pracujące z zaparciem się i poświęceniem dla idei sokolej.

Jakże pięknem i znamiennem dla wszystkich czynów naszych, jest hasło pracy dla wspólnego dobra, przy ciepłem współudziale i bratniej, wzajemną miłością spojonej łączności wszystkich prawych synów Ojczyzny!

Sokół — to ptak przyszłego fizycznego i duchowego wyrobienia! Szare to ptaszę, ten sokół siwy, symbolem swoim jednoczy stany, warstwy i klasy, wyrabia siłę ciała jako podwalinę zdrowia, stwarza dzielnych towarzyszy o żelaznych konsekwencyach i wytwarza silnego ducha w narodzie! Czyż nad ten cel wyrobienia silnego ducha w narodzie jest idea wznioślejsza, czystsza i piękniejsza? Czyż nad ten program zdobycia moralnej i umysłowej dzielności, jest hasło bardziej żywotne i szlachetniejsze? Zaiste, że nie!

Pod sztandarem sokolim grupują się jako równi, w karny hufiec wszyscy synowie ziemi naszej — **nie ma tu różnic**; kto Polak, znajdzie tam miejsce, *czy chłop, czy mieszczanin, czy szlachcic*. Braterstwo sokole, karność sokola odradzająca społeczeństwo, rokują lepszą dolę, lepszą przyszłość, w której zamiast modlitw pokutniczych i błagalnych zebrzących o lepszą dolę, zabrzmią śpiewy bez skargi; po łanach polskich od Bałtyku do Karpat i od Warty do Dniepru przebiegnie pieśń tryumfu, a nasz orzeł biały wzbije się pod niebiosy wolny!...

Radny miejski... w spodnicy!

Do niedawna ani śniło się uprzywilejowanym wyborcom, że może nadejść chwila, kiedy kobiety upomną się o swoje prawa wyborcze, opierające się na zasadzie posiadania cenzusu inteligencyi; byli więc spokojni i macherowali spokojnie wyłudzonemi pełnomocnictwami od bezbronnych kobiet.

Ale do czasu dzban nosi wodę! Nadeszła smutna refleksya zwłaszcza z chwilą, gdy pośród kobiet mamy coraz więcej właścicielek dyplomów uniwersyteckich, posiadaczek kamienic wielkich i małych, oraz samoistnie prowadzących handel, które zrozumiawszy nieuczciwy cel dotychczasowego wykluczenia od spraw publicznych, upominają się całkiem słusznie o współudział w samorządzie gminnym, pragną zasiadać na stolcu radzieckim.

Padł więc niezwykły popłoch między zazdrosną płeć brzydką, nie mogącą zrozumieć, jak w gronie radców mężczyzn, będzie wyglądać... kolega w spodnicy! Inaczej jednak na kwestyę prawa wyborczego kobiet i współudział w samorządzie gminy zapatrują się interesowane kobiety, imieniem których p. Marya Turzyma, pisze w „Nowem Słowie“ następujące uwagi:

„Wybory do Rady miejskiej, które w maju b.r. odbyły się w Krakowie, dały pole do dyskusyi *nad zawsze nową i ważną*, aż do rozstrzygnięcia jej w duchu sprawiedliwości i słuszności, sprawą współdziałania kobiet w samorządzie. *Nie ma takich spraw, któreby dla kobiety, jako członka rodziny czy społeczeństwa, były obojętne*. Tylko systematyczna tresura w kierunku zupełnego pochłonięcia przez sprawy osobiste, mogła uczynić kobietę obojętną na sprawy publiczne, w których bierze udział jej ojciec, brat, mąż i syn — i których załatwienie spada na nią ciężkim brzemieniem obowiązku lub błogim darem przywileju, jako na członka społeczeństwa, którym mimo wszystko — kobieta *była, jest i będzie*.

Jedynie sprawiedliwa zasada, na której winien opierać się samorząd — powszechne prawo wyborcze, z nielicznemi dotychczas wyjątkami, wykluczała zawsze kobietę z udziału w sprawach publicznych. Pozbawiona głosu była kobieta, jako należąca do płci, której obowiązkiem ustanowionym przez prawo, była uległość i zależność. Kobieta ma słuchać, rozkazywać jest rzeczą mężczyzny. W imię tej zasady, *wykluczono kobietę od wszelkiego udziału w prawodawstwie*. Wynikały z tego sprzeczności np. tego rodzaju, że przy powszechnem prawie wyborczem, *posiadał głos mężczyzna analfabeta*, a nie posiadała go kobieta z wysokiem wykształceniem naukowem lub zawodowem. Mógł być wybrany przedstawicielem pewnej grupy mężczyzn, *żyjący z majątku lub przedsiębiorstwa*, prowadzonego przez żonę, która sama w obronie swoich interesów występować nie mogła — i wiele podobnych.

Inaczej się rzecz ma z niesłusznym i niesprawiedliwym systemem, opierającym przedstawicielstwo interesów całego społeczeństwa, na zasadzie przywilejów pewnych grup i warstw społecznych. Wychodząc z zasady złej, system taki daje pole do niezliczonych wykroczeń i nadużyć. Jaskrawy przykład na to, dają nam każdorazowe wybory do Rady miejskiej, której statut opierając prawo wyborcze obywateli miasta na śliskiej zasadzie *klasowych przywilejów*, święci przy każdej zmianie swoich przedstawicieli, prawdziwe orgie nadużyć i gwałtów wyborczych.

Prawo wyborcze, opierające się na zasadzie posiadania małej lub dużej kamienicy, małego lub dużego handlu lub cenzusu inteligencyi, wykazującej się dyplomem albo dekretem posady rządowej, nie mogło zupełnie wykluczyć kobiet — o ile one są właścicielkami małej lub dużej kamienicy, prowadzą mały lub duży handel — albo mają posadę rządową a nawet jak się to teraz coraz częściej zdarza, dyplom uniwersytecki. Aby jednak utrzymać się na wysokości idei, że mężczyzna ma rozkazować a kobieta słuchać — wprowadzili prawodawcy mieszczańscy do statutu swego zasadę, że za kobiety, mające z tytułu swego uprzywilejowanego stanowiska, prawo głosu, **muszą** głosować mężczyźni.

I widzimy przy każdych wyborach, jak odbywa się połów na wielkie i małe ryby rodzaju niewieściego, posiadające karty wyborcze, aby w imię męzkiego prawa do rozkazywania, zrobić z tych kart przedsiębiorstwo jaskrawej korupcyi i przekupstwa. I widzimy, jak zatrzymuje się kobietom uprawnionym do

głosowania, na zasadzie posady rządowej, karty wyborcze po biurach przełożonych, przedstawiając wyborczyniom tylko pełnomocnictwa do podpisania. — I widzimy zupełną dowolność w wystawianiu kart wyborczych, jak to miało miejsce przy obecnych wyborach, gdzie sześćdziesięciu urzędniczkom pocztowym, które trzy lata temu otrzymały karty „z grzeczności dla pana dyrektora“, — jak je objaśniły władze magistrackie — w tym roku mimo reklamacyi i prawa zastrzeżonego statutem miejskim, *kart tych wcale nie wydano.*

A panowie rajcy — nawet opozycyjni — z woli Bożej przeznaczeni aby rządzili mądrze i sprawiedliwie, tolerują w statucie swoim ten ohydny paragraf o pełnomocnictwach i patrzą spokojnie na to wszystko, co się z ich powodu dzieje przy każdorazowych wyborach.

Czas najwyższy, aby kobiety same zrozumiały, jak bardzo poniżającem i niemoralnem, jest stanowisko ich wobec samorządu gminnego i zabrały się energicznie do walki o zmianę statutu tych gmin, które przyznając im prawa wyborcze, czynią to w połowiczny i ubliżający obywatelskiej ich godności sposób.

Wszystkie kobiety powinny zrozumieć, że prawem ich i obowiązkiem jest domaganie się współudziału w samorządzie gminy, do której należą i z którą najbliższemi interesami są związane. Żądamy zatem *równego, bezpośredniego i powszechnego prawa wyborczego, bez różnicy płci* — oraz natychmiastowego *zniesienia głosowania przez pełnomocnictwa.*

Do naszych posłów w Radzie państwa.

(Głos z kraju).

Dużo się mówi o uciążliwościach podatkowych, zawiązuje się towarzystwa ochrony prawnej podatników — lecz natomiast rzeczy najważniejsze, krzywdzące ogół ludności, pomija się milczeniem.

Mam na myśli sławną galicyjską hipotekę, która jest w ustawicznej wojnie z naszą ewidencyą katastru podatku czynszowego. Mianowicie urzędy podatkowe przy wypełnianiu arkuszy podatkowych nie baczą wcale na uwzględnienie indykacyi czyli nazwisk właścicieli domów.

Należy więc żądać, aby ministerstwo skarbu w porozumieniu z Dyrekcyą krajową wglądnęło corychlej *w tę nic nie kosztowną* — **a jednak bardzo ważną sprawę**, wydając zarządzenie, aby tabele urzędów podatkowych zgadzały się z wykazem hipotecznym właścicieli domów, gdyż inaczej, ś. p. Balcarczyk, nieopłacający od stu lat podatku, wstanie z grobu jako Piotrowina, i odda swój głos czy to przy wyborach do Rady gminnej, czyli przy wyborach do Sejmu lub Rady państwa.

Dzięki tym fałszywym zapiskom w galicyjskich urzędach podatkowych, mamy takie miasta i miasteczka, gdzie bez trudu znaleść można 20% fałszywych wpisów, w następstwie czego owych 20% właścicieli grobu na cmentarzu, głosuje przy wszystkich wyborach, bo nieboszczykowie, jak poucza smutne doświadczenie ostatnich wyborów w Krakowie i Lwowie, służą znakomicie do uzyskania przewagi na rzecz kandydatów magistrackiej kliki lub kandydata centralnego komitetu wyborczego.

Ustawa wyborcza zastrzega wprawdzie dla wyborcy prawo reklamacyi w razie spostrzeżonych niewłaściwości — ale reklamować może tylko ten, kto rzeczywiście chce oddać swój głos przy wyborach. A ponieważ praktyka życia przekonuje, że w wyborach bierze udział zaledwie 40—60% uprawnionych, wnosi zaś reklamacye w najlepszym razie 1—2%, to jasnem jest jak słońce, że z niedbalstwa urzędów podatkowych korzystają hyeny wyborcze, rabując 15—20% głosów, za nieboszczyków lub nieposiadających obecnie żadnej realności.

Sprawę powyższą uważam za bardzo ważną i tą drogą zanoszę mój głos imieniem własnem oraz resztą interesowanych obywateli do posłów naszych, aby jej pomyślne załatwienie corychlej do skutku doprowadzić zechcieli. *K. B.*

Poskromiona samowola.

Nieprawdą jest, co mówią ludzie małoduszni lub obojętni, że jednostka — a nawet kilku — nie potrafią złamać samowoli, uprawianej przez nieuczciwą większość. Dowodem tego stowarzyszenie cechu rzeźnicko-piekarskiego w Nowym Sączu, którego Wydział uchwalił różne praktyki, niezgodne z obowiązującym statutem, a wymierzone na wyzysk nieświadomych. Wspomnieliśmy swego czasu o wniesionym proteście przez 3ch członków cechu rzeźnickiego przeciw samowoli Wydziału, który to protest załatwiło starostwo rozporządzeniem z dnia 31. maja 1905 do l. 17.439 następująco:

„Wobec tego, że punkt 1. 2. 4. uchwały Wydziału cechu rzeźnicko-piekarskiego z dnia 3. maja b. r. niezgodny jest z przepisami statutu cechowego i powzięty jest wbrew brzmieniu ustawy przemysłowej, c. k. Starostwo *systuje* niniejszem wykonanie tychże uchwał *i poleca przełożeństwu, aby posiedzenia swe odbywał regularnie* **najmniej raz na miesiąc**, *a w razie potrzeby i* **częściej**, *zawsze jednak* **bezpłatnie**, *t. j. bez pobierania* **żadnych opłat** *od tych osób, dla których posiedzenie zwołano.*

„Dalej **nie wolno** pobierać za wypis wyższej należytości, jak ją przepisuje statut w §. 11. lit. a. t. j. **sześć koron**, gdyż zmieniać statut może jedynie Walne zgromadzenie (za przyzwoleniem c. k. Namiestnictwa *Przyp. Red.*), nie zaś Wydział. Wzywam zatem przełożeństwo, aby bezzwłocznie zasystowanie powyższych 3. punktów uchwały z dnia 3. maja br. zanotował w protokole posiedzeń *i ściśle stosował się na przyszłość do wyżej podanych wskazówek*, a to pod osobistą odpowiedzialnością p. przewodniczącego. — O wykonaniu tego należy mi donieść do dni ośmiu. C. k. Radca Namiestnictwa i Starosta: Jarosz mp.“

Podając owo rozporządzenie do wiadomości pp. majstrów rzeźników i piekarzy, prosimy równocześnie p. starostę, aby nietylko dopilnował wykonania wydanego polecenia, ale nadto *pociągnął do surowej odpowiedzialności* Wydział w mowie będącego cechu za przekroczenie §. 11. lit. a. statutu, albowiem w czasie od 3. maja do 14. czerwca b. r. t. j. do dnia doręczenia rozporządzenia, pobrano za wypis od kilkunastu osób po 10 koron — a podobnoć ściągnięto także taksę 20 kor. za „*nadzwyczajne*" posiedzenia. Bezprawie takie powinno być przykładnie ukaranem, abyśmy wierzyć mogli, że jest władza, która czuwa nad wykonaniem obowiązujących ustaw.

W końcu wyrażamy zasłużone podziękowanie podpisanym na proteście obrońcom, którzy nie zważając na przykrości i grubiaństwa, a nawet napady na życie, stanęli odważnie przeciw Wydziałowi cechu i położyli tamę bezprawiu.

Przy tej sposobności publiczne zanosimy oskarżenie do władzy przemysłowej na „praktyki" uprawiane w Cechu wielkim miasta Nowego Sącza, gdzie pobierają przy wypisach niedozwolone statutem opłaty w kwocie 10 koron, specyalnie *na budowę domu własnego (!)*. Widocznie, niektórym panom z Wydziału Cechu wielkiego pomięszały się *piąte klepki*, bo zamiast, aby dołożyć rzetelnego starania o wykonanie celu stowarzyszonych, jakim jest bezsprzecznie podniesienie moralne i materyalne rękodzielników, zamiast starania, aby publiczne roboty budowlane w mieście otrzymać mogli miejscowi rękodzielnicy, a nie obcy przedsiębiorcy, panowie ci, pragną „uszczęśliwić" z każdym dniem upadających majstrów swego cechu, przez wybudowanie domu własnego za lat kilkadziesiąt, t. j. w chwili, kiedy większa część stowarzyszonych umrze z głodu — a reszta pójdzie z torbami...

Nie tędy droga panowie! Dziś ciężka walka o byt, więc w tym kierunku wytężyć należy wszystkie siły, aby zawczasu uratować budowę szpitala i szkoły, które nasi „najserdeczniejsi" opiekunowie — ale tylko w czasie wyborów — usiłują oddać podobnie jak budowę gmachu kasy zaliczkowej, przedsiębiorcy ze Lwowa!! A więc póki czas — do dzieła... pomnąc, że kto o sobie nie pamięta, o tym Bóg i ludzie zapominają!

KORESPONDENCYE.

Kałusz.

Tutejszy kahał znalazł sobie godną siostrzycę autonomiczną w naszej kochanej radzie miejskiej. Gospodarka w tych obu instytucyach, to jeden wianek, upleciony z kwiatków samowoli, korupcyi, wyzysku i prywaty. Oto jeden z takich kwiatuszków: Magistrat miasta posiada kilka par koni, których utrzymanie kosztuje rocznie przeszło 4000 koron. Koszta utrzymania ponosi, naturalnie, majątek gminny, — korzyść z nich jednak ciągnie nie gmina, *lecz kilku wszechpotężnych radnych i ich protegowani*. W mieście całem brud, niechlujstwo, wręcz niemożliwe; po podwórzach domów niebotyczne kupy śmiecia rywalizują o pierwszeństwo w oryginalności z przepełnionymi, w stuleciu obecnem jeszcze nie czyszczonymi — dołami kloacznymi; w rynku i na ulicach olbrzymie kałuże i himalajskie góry błota, a złemu zaradzić nie można z braku... koni i ludzi magistrackich, zajętych stale rozwożeniem gnojów *na pola panów radnych i tychże przyjaciół*. (Tak samo dzieje się w N. Sączu!! *przyp. Red.*).

A teraz jeszcze jeden kwiatek, dający dobre świadectwo o poczuciu konsenkwencyi u sławetnych panów radnych. W roku 1904 uchwaliła rada gminna usunąć stragany z rynku kałuskiego. Straganiarze wnieśli do Wydziału Rady powiatowej rekurs, który jednak wobec rzeczywistej i koniecznej potrzeby usunięcia straganów, skutku nie osiągnął! Zdawałoby się powinno, że obecnie, wobec zatwierdzenia uchwały gminnej przez wydział powiatowy, przystąpi gmina do wykonania swej uchwały, — lecz o dziwo! najnieprzewidzianiej w świecie nabierają nagle panowie radni *silnego przekonania*, że dobro miasta wymaga pozostawienia straganów na miejscu dawnem. W wypadku tym, „*dobro miasta*" zidentyfikowanem zostało z „dobrem" jednego wpływowego radnego, którego siostrze zachciało się zająć miejsce w najokazalszym pawilonie (recte straganie) rynkowym. Widzimy więc, że w kochanym Kałuszu protekcyjka nadal kwitnie. I jakże inaczej ma być, skoro burmistrz wiecznie chory, — zastępca jego skończony niedołęga, a panowie radni radziby także coś uszczknąć — bodaj skromne jabłuszko w sadku autonomicznym. Kapka w kapkę takie same ładne stosunki panują w tamtejszym kahale, — sądzimy więc, że nowy starosta tutejszy p. Lange, znalazłby przy odrobinie dobrej woli, bardzo wdzięczne pole do działania w kierunku odchwaszczenia Kałusza.

Halicz.

Nasz burmistrz Michał Segin, to prawdziwy okaz galicyjskiego burmistrza, który nie żyje ani z soli, ani z roli, tylko z łapówek, stworzywszy sobie „jedenaste" przykazanie: „*Jak się da, to się zrobi*". Obecnie sprawkami tego niezwykłego kubaniarza zajął się prokurator ze Stanisławowa, a sąd tamt. prowadzi szerokie dochodzenia. Ale że się to dzieje w kraju pełnym zgnilizny moralnej, więc nic dziwnego, że Segin urzęduje dalej, a radni, jakkolwiek powołani są do czuwania nad dobrem miasta, siedzą cicho i darzą nadal swojem zaufaniem szlachetnego burmistrza. Jakiem zaś jest usposobienie naszej ludności do burmistrza, to najlepiej wykazuje pismo p. Jana Szewczuka, wniesione do Magistratu dnia 9. lutego br. do l. 737 w odpowiedzi na uchwałę Magistratu z d. 7 lutego l. 225, w którem czytamy taki ustęp: „Szanowny Burmistrzu, nie mnie do uiszczenia odszkodowania, lecz żydków do znoszenia kubanów wzywać możecie, bo to jest właściwe Wasze rzemiosło i urzędowanie. Takiego kubaniarza, jak Wy, słuchać nie myślę i z góry oświadczam, że możecie jeszcze dziś zapozwać mnie do sądu a byłoby mi przyjemnie, gdybyście sobie ze mną w sądzie pogadali a ja mógłbym być na tyle szczęśliwym, żeby wobec sądu nazwać Was kubaniarzem. Nie bolał Was brzuch, jak z mąki kubaniarskiej jedliście pierogi?" i t. d. Jestto jeden z licznych dowodów, jak bywa szanowaną władza autonomiczna.

Około 30 zażaleń i doniesień wniesli mieszkańcy Halicza w ciągu 6 miesięcy do władz wyższych w sprawie gospodarki Rady i Zwierzchności, lecz doniesienia te gdzieś ugrzęzły i śpią snem błogosławionych. Namiestnictwo wprawdzie zgodziło się na rozwiązanie Rady i przepędzenie Zwierzchności na cztery wiatry, ale do dziś nie mamy jeszcze komisarza rządowego i nie wiemy komu i czemu mamy przypisać tę ospa-

łość, w czasie czego powaga tut. urzędu bardzo cierpi. Powiadają, że przyczyną tego... wybory do Rady powiatowej! Ha trudno, cóż robić, rząd sprzyja krajowi, a kraj rządzi się po gospodarsku. Burmistrzowi piszą referaty grubszym końcem pióra, pieczątkę noszą za cholewą butów a kasę gminną w kieszeni kamizelki lub w zanadrzu, patrząc, aby zarobić tam, gdzie się tylko da!...

Nowy Sącz.

Pisać hymny pochwalne po skończonej uroczystości II. zlotu, dziś stanowczo za późno; doniosły o wszystkiem dzienniki, a zresztą mieszkańcy Sącza i okolicy byli naocznymi jej świadkami, która z całej sądeczyzny i hen od Wisły oraz Wisłoki zleciała do naszego grodu.

Narzekają malkontenci na nieudolną gospodarkę naszego zarządu miasta — ale czy słusznie?.. niechaj osądzą nasi Obywatele. Oto w bieżącym roku sławetna Rada miasta na wniosek Magistratu, uchwaliła kupić za sumę 11 tysięcy kor. udział od wiceburmistrza p. Aleksandra Konrada, jaki tenże posiadał w prywatnej cegielni, zbudowanej w r. 1903 w Naściszowej. Śledząc pilnie to niezwykłe przedsiębiorstwo dowiedzieliśmy się, że gmina zrobiła kapitalny interes, podobnie jak nasz rodak Zabłocki na mydle. Gmina pobierać będzie od swoich spólników 7% od 11 tysięcy — rozumie się.... aż do czasu, do którego oni będą mogli istnieć ze swoją fabryką — bo jak dziś rzeczy stoją t. j. że cegła jest bardzo lichą i rozsypuje się w koziołkach, benkele nadejdzie niebawem!... Że nasze zapatrywanie ma uzasadnioną podstawę, okaże niedaleka przyszłość, dziś stwierdzamy fakt samowoli Rady miejskiej, która nie mając w budżecie na r. 1905 pokrycia dla sumy 11 tysięcy, puściła się na bystre wody spekulacyjne! Że cegła z naściszowskiej cegielni jest lichą, potwierdza okoliczność, że Kasa zaliczkowa nie kupuje jej do swojej budowy — ale za to pójdzie ta cegła niezawodnie do budowy szpitala i szkoły!!

Właściciele realności na przedmieściu *Załubincze* żalą się na Magistrat czyli też biuro techniczne, że wąską ulicę „bez nazwy" od mostu ku Przetakówce zawalono w połowie kupkami szutru, skutkiem czego w razie pożaru ratunek w tej dzielnicy jest wprost uniemożliwiony. Również u wylotu mostu nad Kamienicą pozostawiono składy łamanych kamieni na gościńcu, który jest główną arteryą komunikacyi.

O uporządkowanie ulic wołają zapomniani właściciele realności przy ulicy Lwowskiej, Pijarskiej, Matejki, obok realności radnego p. Jenknera, ul. Sobieskiego i Wałowej, która nie dosyć, że jest wąską, ale i karkołomną!!

Dnia 19. z. m. mieliśmy w mieście i okolicy małe oberwanie chmury, zaś skutkiem dwudniowych deszczów wcale poważny wylew rzeki Kamienicy, która ubogiej ludności po prawym brzegu wyrządziła znaczne szkody dlatego, że nienasycony budowniczy i radny m. Jenkner z każdym rokiem wysuwa cichaczem tamy w kamieńce, przez co nietylko zwęża koryto rzeki, ale w dodatku wpycha wodę na przeciwną stronę. Tego roku n. p. przyszedł ów ojciec miasta na krzyżacki sposób do posiadania sześciu morgów ziemi, i jeżeli burmistrz nie zapobiegnie tej dalszej grabieży dobra gminnego, to niebawem braknie miejsca dla rzeki Kamienicy, którą podobnoć niektóre wielkości magistrackie pragną przełożyć na Gołąbkowice!... Należałoby również wezwać O. O. Jezuitów do otwarcia jazu ściśle według ustawy, dziś bowiem woda podrywa brzegi sąsiednich ogrodów a ponadto jaz wstrzymuje przepływ ryb w czasie tarła, skutkiem czego Kamienica stała się bezrybną.

Zapytujemy wtajemniczonych w zakulisową politykę miejską, dlaczego Sokołowie w czasie zlotu nie złożyli wieńca na tablicy pamiątkowej, którą wmurowano cichaczem w ścianę świeżo odrestaurowanego zamku Jagiellońskiego w Nowym Sączu? Czyli ta uroczystość rozmyślnie odłożoną została do następnego zlotu? Przyjaciele burmistrza utrzymują że obok zagadkowej tablicy pamiątkowej wmurowane zostaną w hermetycznie zamkniętej puszce wszystkie „mowy" dra Władysława Barbackiego, wygłoszone w czasie zlotu w r. 1905 oraz i „pismo" magistratu, którem powiadomiono Wydział „Sokoła" o przyznanej subwencyi na przyjęcie druhów. Już po zamknięciu numeru otrzymaliśmy list od obywateli przy ul. Matejki, w którym za naszem pośrednictwem proszą Wydział „Sokoła" o zarządzenie, aby ze względów ogólno-ludzkich kręgielnia tamt. zamkniętą była najdalej o 9½ wieczór.

Co słychać w świecie?

Zmiana ordynacyi wyborczej do Sejmu czeskiego zapowiedzianą została przez namiestnika na sesyę jesienną. Główne zasady tej reformy polegają na: 1) ustanowieniu liczby posłów według ilości mieszkanców, a nie według opłacanego podatku; 2) pomnożenie liczby posłów na 287; 3) zaprowadzenie *kuryi powszechnej* z 19tu mandatami.

Austryacka Rada państwa przystąpi niebawem (jeżeli nie zajdzie coś ważniejszego!) do obrad nad projektem ustawy *o podatku domowo-czynszowym.* Jak wyglądać będzie ów „austryacki" projekt, okaże niedaleka przyszłość. Z góry jednak powiedzieć można, że nie wyrówna on ani w części ustawom podatkowym innych państw, faktycznie troskliwych o dobro swoich obywateli.

Strejk dziennikarzy wiedeńskich. Towarzystwo dziennikarzy „Concordia" powzięło z. m. uchwałę, obowiązującą wszystkie dzienniki, aby w przyszłości nie umieszczały sprawozdań o uroczystościach, bankietach itp. urządzeniach, na które redakcye nie otrzymają oficyalnego zaproszenia.

Dwuletnia służba wojskowa. Za przykładem Niemiec i Francyi idzie obecnie rząd włoski, który ma już wygotowany projekt 2-letniej służby wojskowej i przedłoży go na najbliższej sesyi Izby posłów. Tylko zacofana Austrya przyjdzie z tym projektem jak zawsze... na ostatku!

Inny świat — inni ludzie! *Frankfurcka gazeta* donosi o powziętej przez grono nauczycieli gimnazyum w Wintertuhr uchwale, aby na podstawie dotychczasowych doświadczeń i celem dalszych badań dla uzyskania większej wydatności w pracy uczniów *zmniejszyć godzinę nauki* **na 40 minut**, i w obecnych czterech godzinach z pauzami po 5 i 10 minut udzielać 5 różnych przedmiotów. Główna zasługa około przeprowadzenia tego niezwykłego projektu przypada rektorowi gimn. Dr. Robertowi Kellerowi, który w dziedzinie hygieny i umysłowej pracy młodzieży czynił specyalne studya.

Co słychać w kraju?

Następny numer „Mieszczanina" wyjdzie l. sierpnia b. r.

Sejm krajowy w Galicyi zwołany będzie na wrzesień. Prawie za pewnik przyjąć można, że *jaśni panowie propinatorzy* przy pomocy swoich fagasów w postaci posłów pseudo-demokratycznych zechcą przeforsować przedłużenie propinacyi na dalsze dziesięciolecie. A więc

baczność! Urządzać wiece w miastach i zbierać podpisy do protestów.

Teatr elektryczny. Od kilkunastu miesięcy daje przedstawienia po większych miastach naszego kraju z wielkiem powodzeniem teatr J. Oesera z Czech. Do programu wchodzą liczne i najnowsze produkcye między innemi: Wojna rosyjsko-japońska, Podróż do bieguna północnego, W ogrodzie zoologicznym i akwaryum St. Louis; jest tam również kilka bardzo udatnych scen ze Lwowa, oryginalny taniec żydowski w Kołomyi i. w. i.

Sławny opryszek Pohorecki, sekretarz urzędu gminnego w Skawinie, który brutalnie pobił sędziwego radnego Korzeniowskiego, za to, iż ten domagał się ścisłych rachunków od podwładnego urzędnika, skazany został przez sąd na 5 dni aresztu i 60 kor. odszkodowania. Ciekawi jesteśmy, co zrobi teraz Rada gminna ze swoim sekretarzem, który rzuca się na radnych?

Przykład godny naśladowania. Rada miasta Tarnowa przyszedłszy do przekonania, że wyższe klasy tj. IV. i V. szkoły wydziałowej żeńskiej, z których rekrutują się przeważnie adeptki stanu nauczycielskiego za marnych 250 zlr. rocznie!!! uchwaliła nie przychylać się do żądania Rady Szk. krajowej, żądającej aby tamt. *gmina złożyła z góry* 3.000 kor. na wynagrodzenie nauczycieli, lecz natomiast uchwaliła domagać się od rządu utworzenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego.

Inny świat — inni ludzie! Przysłowie spełniające się najzupełniej wyjątkowo w Nowym Sączu, gdzie prace wstępne około wyszukania wody i założenia wodociągów oddano *laikowi, nie mającemu pojęcia o tut. warunkach ziemi i wody* — natomiast w Tarnowie całą akcyą przygotowawczą przy założenin wodociągu od samego początku kieruje wytrawny inżynier p. Ingarden, starszy radca namiestnictwa. Doprawdy, że jakaś klątwa ciąży nad Sączem, bo tutaj za drogie pieniądze obywateli praktykują niedołęgi wszelakiego rodzaju.

Zamek królewski na Wawelu, przeszedłszy różne koleje po rozbiorach Ojczyzny, wraca napowrót do narodu. Koszta odnowienia obliczono na 20 milionów koron. Na Wawelu urządzoną zostanie rezydencya dla cesarza, resztę zaś zamku w myśl życzenia monarchy przeznaczono na Muzeum narodowe, gdzie przechowane będą pamiątki i zbiory sztuki polskiej.

Iszy zjazd abstynentów polskich, jaki z. m. odbył się w Krakowie radził między innemi nad środkami szerzenia wśród najniższych warstw narodu abstynencyi od wódki. Najlepszym sposobem szerzenia wstrzemięźliwości byłoby wydanie taniej broszury z ilustracyami kolorowemi, które przedstawiałyby zmiany w żołądku, wątrobie, sercu i nerkach, dokonane skutkiem nadmiernego użycia alkoholu.

Szlachta i propinatorzy przy robocie. We Lwowie zawiązało się *Towarzystwo właścicieli i dzierżawców prawa propinacyi* — celem przeprowadzenia kampanii o przedłużenie prawa propinacyi na dalszych lat 20...!!

IIIci międzynarodowy kongres studentów urządzony staraniem „Corda Fratres“ odbędzie się w tym roku od 1. do 9. września w Liege, podczas powszechnej wystawy. Wszelkich wyjaśnień odnośnie do kongresu udzieli p. Lechosław Wysznia... konzul „Corda Fratres“, gmach politechniki we Lwowie.

Ciekawe ogłoszenie. Prezes ferblistów dr. Julek przy pomocy krakowskiego „Interesu“ zawiadamia gości, udających się w tym roku do Krynicy, umiejących grać w ferbla, w derdla itp. a mających dużo pieniędzy do przegrania, że mogą już przyjeżdżać, bo wkrótce zjadą się tam: inżynier Kolanowski, kanalarz z Tarnopola; defraudanci kas w Krynicy: Głowacki i Steifert; Szmeigeles ze Lwowa, ks. Połoszymowicz z Baszni, Zacharyasiewicz z Radymna, oraz inni członkowie z komitetu ferblarzy, derdlistów i różnych gier hazardowych. A może na ten niezwykły turniej zaglądną bodaj z ciekawości słynni pedagodzy: *Kuczera* z Rzeszowa i *Matwij* z Bochni?...

Nie ma skutku — bez przyczyny. Kolejarze nowosądeccy wnieśli w ostatnich czasach olbrzymie zażalenie do Dyrekcyi kolejowej przeciw drowi Kijasowi, obejmujące aż 111. faktów najjaskrawszych nadużyć oraz faktów ordynarnego i nieludzkiego obchodzenia tegoż lekarza z kolejarzami. Wiadomość tę ogłasza „Kolejarz“ zaznaczając, że Dyrekcya pragnie zatuszować tę sprawę, zamiast aby ją zbadać i raz położyć koniec skargom, które muszą być nie bez przyczyny, skoro dawniej był spokój i nie żalono się na lekarza.

Chwalebna uchwała. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych na tegorocznem Walnem zgromadzenin we Lwowie uchwaliło wniosek dra Warmskiego, wyrażający nieodzowną potrzebę wzięcia w obronę młodzieży drogą ustawodawczą przed demoralizacyą. Upadł natomiast wniosek ks. Pechnika, który dowodził, że tylko bractwami religijnemi można umoralniać młodzież.

Ważne dla naszych rękodzielników. Austryackie Ministerstwo handlu urządza w tym roku *4—6 kursów majsterskich* dla krawców, szewców, stolarzy, cieśli, ślusarzy i galwanotechników. O przyjęcie na kurs ubiegać się mogą majstrowie i czeladnicy w wieku 24—45 lat. Bodaj skromna znajomość języka niemieckiego jest niezbędną. Ubodzy kandydaci otrzymają stypendyum. Celem podniesienia naszych rękodzieł przez wyższe wykształcenie zawodowe potrzeba, aby rękodzielnicy tych zawodów zgłaszali się jak najliczniej, gdyż dotąd tego nie czynią, czy to ze wstydu czyli też z obawy. *Bliższych informacyi* udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, chociaż czynić to **powinny** *z urzędu nasze cechy!!*

Cześć zasłużonym mężom. Z Drohobycza piszą nam: Swietny wynik egzaminu dojrzałości w tut. gimnazyum, który jak długo istnieje nasze gimnazyum, raz tylko miał miejsce przed kilku laty, gdy gospodarzem klasy VIII. był czcigodny profesor Łucyk, jest obecnie najważniejszą sprawą, która zajmuje wszystkich bez wyjątku. Do egzaminu zasiadło 32. abituryentów, z których żaden nie przepadł, gdyż tylko 4. otrzymało poprawkę z 1. przedmiotu. Do tego nad wyraz świetnego rezultatu przyczynili się głównie nasi zacni profesorzy, którzy są nietylko ludźmi prawdziwej nauki ale zarazem i ludźmi z sercem, gorąco i szczerze miłujący naszą młodzież, którzy nie mają za tem wcale przyjemności, aby ucznia *„złapać“* i zapisać mu dwójkę, bo to potrafi każdy ladaczyna. Cześć i wdzięczność im!“ Czyż wobec takich wyników jakie mamy w Drohobyczu i reszcie gimnazyum nie powiedzieliśmy słusznie, że w Nowym Sączu urządzono masakrę?! Profesorowie nowosądeccy pragną teraz zwalić winę smutnych wyników matury na radcę dra Germana — ale wobec rozumnych, nie wywiną się sianem, bo według rozporządzenia minist. uzdolnienie abituryenta *ocenia komisya egzaminacyjna*, a nie jej przewodniczący.

Zupełnie jak w Honolulu. Przed kilku laty rozpoczęto w Kołomyi numerowanie domów na sposób wielkomiejski, lecz wkrótce robotę ową zaniechano. W obecnym czasie przenoszenia się lokatorów trudno odszukać gdzie kto mieszka, zwłaszcza, że i wiele ulic nie ma nazwy i trzeba oryentować się podług kapliczek, słupów przydrożnych itd.

Nasi nieoszacowani posłowie przed wyborcami. Korzystając z przerwy sesyi parlamentarnej *zaledwie dwóch* posłów uznało za obowiązek, złożyć sprawozdanie ze swych czynności oraz aby porozumieć się względem

życzeń wyborców, mianowicie posłowie Morysa i dr. Dulęba — natomiast reszta lekceważy wprost wyborców, ufając zbytecznie potędze komitetu centralnego i poparciu kacyków powiatowych.

Krzywda o pomstę...! Na nic zdały się mnogie nawoływania prasy krajowej i zagranicznej, na nic wszelkie deputacye oraz zabiegi gminy i pojedynczych osób ażeby wyjednać od rządu centralnego życzliwe poparcie dla największego w kraju zakładu kąpielowego, jakim bezsprzecznie jest Krynica, a dzieje się tak dlatego, bo nasi posłowie uprawiają światową politykę, zamiast przyprzeć pana ministra i powiedzieć mu słowa gorzkiej prawdy. Nad wyraz smutno, że wysłańcy do Wiednia lekceważą sobie dobrobyt naszego kraju, naszych gmin i jednostek. W pierwszym rzędzie apelujemy do posłów obwodu nowosądeckiego, a jest aż pięciu... aby użyli wszelkich środków do zmuszenia rządu jako właściciela zdroju, iżby słusznem żądaniom kuracyuszy stało się zadość w najkrótszym czasie.

Lichwiarze mięsa. Ponieważ w Stanisławowie ceny mięsa są tak wysokie, że tylko bogacz może sobie pozwolić na ten zbytek, więc kolejarskie kółko rolnicze w Knihyninie urządziło sobie własną jatkę i sprzedawało mięso bardzo dobre po 44—46 ct. za kilogram. Nie podobało się to jednak akcyźnikom, którzy zaczęli szykanować kierownika sklepu kółka; nie wiadomo co się stanie, bo przeciw lichwiarzom akcyźnikom stanęli wszyscy kolejarze z Stanisławowa, a ci chyba oduczą celników zwyczajów rosyjskich.

Żebractwo uliczne po miastach przybiera zastraszające rozmiary. Ponieważ w wielu wypadkach stwierdzono, że nawet wcale zamożni chłopi obierają sobie ten łatwy sposób zarobkowania, przeto należy dla ochrony przed wyzyskiem zaopatrzyć biednych w jakieś odznaki (na sposób lwowski) a innych wyszupasować.

Gdzie żyjemy? W całem świecie cywilizowanem czyszczenie ulic i placów odbywa się wczas rano, tak że o godzinie 7mej ustaje już ta robota. W jednych tylko samo-rządnych miastach Galicyi dzieje się **inaczej**, bo tutaj zamiatają od 6tej rano — do 6tej wieczór. Biedni są ludzie, którzy w tym czasie muszą przechodzić albo przejeżdżać przez takie ulice, a chyba najnieszczęśliwsi są ich mieszkańcy!

Ogłoszenie dostawy

c. k. Obrony krajowej w Nowym Sączu pułku 32. Nr. 392 V. K.

1. Dnia **5. sierpnia 1905**, celem zapewnienia potrzebnej ilości słomy do sienników dla 33. c. k. pułku obrony krajowej w Nowym Sączu na czas od 1 października 1905 do końca września 1906 odbędzie się w komisyi administracyjnej tegoż pułku publiczna rozprawa ofertowa.

Obecne zapotrzebowanie wynosi 50 q (ctr. mtr.) na przeciąg czterech miesięcy i oprócz tego na czas ćwiczeń i powołania nie będących na etacie żołnierzy w całości około 200 q

Zapotrzebowanie to jest w przybliżeniu; większy lub mniejszy odbiór wskazany będzie na zasadzie §. 3 i 5. warunków kontraktu.

2. Do tej rozprawy przyjęte zostaną tylko pisemne, zapieczętowane oferty, ściśle sporządzone według obok podanego wzoru wraz z wadyum w wysokości 5% oferowanej ceny, obliczonej według wartości ogólnej.

Też oferty mają być wniesione w dniu rozprawy najpóźniej do godz. 9. przed południem w kancelaryi rachunkowej powyższego pułku.

Dodatkowe lub telegraficzne wniesienie oferty zostaną zwrócone. Na wypadek różnicy w cyfrach a literach przy oznaczeniu cen — przyjęte będą ceny oznaczone literami.

3. Oferenci zrzekają się deklaracyi od skarbu względem przyjęcia oferty na wstrzymanie określone w §. 862 a) b) G — B — oraz w artykule 318 i 319 austr. prawa handlowego dla deklaracyi odbiorn zaofiarowania albo obietnicy stale postanowionych terminów.

4. Reflektuje się szczególniej na oferty z Towarzystw gospodarskich, gmin i właścicieli gospodarstw — przyczem gminy zwolnione są od złożenia wadyum lub kaucyi — mają jednak wyraźnie deklarować się, że poręczają swym całym majątkiem za dopełnienie zobowiązań.

Komisyi rozpraw powinni niezależni oferenci przedłożyć poświadczenie o ich rzetelności i zdolności. Do wystawienia takich świadectw uprawnione są protokołowane firmy, Izby handlowe i przemysłowe.

5. Odnośnie do jakości słomy do łóżek, zwraca się uwagę na warunki objęte w §. 7. kontraktu.

6. Wszelkie bliższe warunki względem zawrzeć się mającej dostawy, znajdują się w urzęd. warunkach zeszyt z 21 czerwca 1905 i mogą być przez każdego w kancelaryi rachunkowej w czasie godzin urzędowych przeglądnięte.

Nowy Sącz dnia 21 czerwca 1905.

Komisya administracyjna dla 32 p. p.
Jakesch mp. pułkownik.

Wzór oferty.

I Krone Stempel

Offert.

Ich Unterfertigter wohnhaft in . . . . erkläre infolge Arendierungs-Kundmachungs Nro . . . vom . . . . . , die Abgabe des Erfordernisses an Betten Stroh an das k. k. Landwehrinfanterieregiment Neu Sandez Nro 32 in Neu Sandez und zwar 100 Kg. um . . . K. . . . h. . . . sage! . . . . Kronen . . . . auf die Zeit vom . . . . bis . . . . übernehmen zu wollen und unterwerfe mich vollkommen, sowohl den kundgemachten, als auch den sonstigen, für die Arrendierung allgemein bestehenden und in dem diesbezüglich vorbereiteten, ämtlich ausgefertigten Bedingnisshefte dtto . . 190 . . festgesetzten Bestimmungen.

Als Vadium erlege ich hiemit . . . . . . Kronen bestehend in . . . . und hafte für das vorliegende Offert ausserdem mit meinem Gesamt-Vermögen.

Formular für das Kouvert.

An das
k. k. Landwehrinfanterieregiment
Neu Sandez Nro 32
in Neu Sandez.
Offert zur Verhandlung infolge Arrendierungs-Kundmachung vom 21 Juni 1905 Nro 392 O. K.

UCZNIA

z ukończoną I. lub II. klasą gimn. do praktyki poszukuje handel

J. FIAŁKOWSKI
Nowy Sącz.

Gerö Gyula

właściciel winnic i wielkich składów win

w Tokaju i Budafok przy Budapeszcie poleca wszelkiego rodzaju wina

czyste naturalne węgierskie i tokajskie

począwszy od 56 hal. węgierskie i wyżej, zaś tokajskie od 1 K. 20 hal. — do 8 koron.

Za czyste naturalne wina daje gwarancyę.

Wszelkie korespondencye w języku polskim przesyłać należy do pełnomocnika mojej firmy p. L. Kriegera w Gorlicach.

Na prowincyę wysyłam wina w beczułkach począwszy od 25 litrów.

BROWAR Fr. PASCHKA
w GRYBOWIE

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Zamówienia uskutecznia Browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

„Piwo Grybowskie“

zaleca się bezkrwistym osobom szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe, bok i piwo bawarskie,

to ostatnie nowa specyalność naszego przemysłu. Piwa te wysyła się do każdej stacyi w paczkach po 25 i 50 flaszek pół albo $^3/_4$ litrowych.

„KURJER LWOWSKI“

najbardziej rozpowszechnione pismo polskie w Galicyi

wychodzi we Lwowie **codziennie**, nie wyłączając niedziel i świąt, pod redakcyą *H. Rewakowicza.*

„KURYER LWOWSKI“ jest najtańszem pismem codziennem, które oprócz tego daje co tydzień bezpłatny dodatek literacki „Tydzień“ wychodzący pod redakcyą Bol. Wysłoucha.

Nadto prenumeratorowie «Kurjera Lwowskiego» nabywać mogą po zniżonej cenie „Echo muzyczne“ oraz „Tygodnik mód i powieści“, najstarsze pismo polskie illustrowane dla kobiet.

Prenumerata miesięczna »Kurjera« **1 złr. 35 ct.**

Rządowo uprawniona

fabryka

Wód mineralnych sztucznych

i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI
w KRAKOWIE

ul. św. Gertrudy l. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi przem. Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym, jak: Wodę bilińską, Giesshuebelską, Selterską, Vichy, Homburg, Marienbadzką, Kissingen

tudzież specyalnie lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną — oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

JAN KUBRYCHT

pierwszy chrześciański czeski

SKŁAD

Kawy i Herbaty

Praga, Mala Strana,

założony w r. 1878 — poleca najtaniej

HERBATY CZARNE

aromatyczne, silnie naciągające:

Kongo 1 kg.	koron 5·—
Souchong 1 kg.	„ 6·—
Moning 1 kg.	„ 9·—
Mandarin 1 kg.	„ 10·—

KAWY

znakomite w smaku:

Kampinas 5 kg.	koron 12·50
Laquaira 5 kg.	„ 14·50
Quatemala 5 kg.	„ 16·50
Ceylon I. 5 kg.	„ 18·—
Ceylon perł. 5 kg.	„ 18·—

Wysyłka herbaty od 1 kg., kawy od 5 kg. uskuteczniam franco do każdej stacyi pocztowej.

Stanisław Bocheński

PRACOWNIA

siodlarsko-rymarska

w Nowym Sączu ulica Jagiellońska, wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres rymarsko-siodlarskiej sztuki.

Kaszleć!

Kto cierpi na kaszel, niech używa jedynie skuteczne, łagodzące i najlepiej smakujące

Keiserowskie

PIERSIOWE KARMELKI

2740 not. potwierdzonych świadectw, stwierdzają pewny skutek przy

kaszlu, chrypce, katarze i zaflegmieniu.

Pakiet 20 i 40 halerzy. Prawdziwe z marką „Drei Tannen“. Na składzie w aptekce „pod białym orłem“ W. Filipka w Nowym Sączu. Mg. farm. L. Georgeon, i w aptece Marcina Gorzeckiego w N. Sączu.

Zarząd
propinacyi miejskiej

w NOWYM SĄCZU

poleca Szan. P. Publiczności

wszelkiego rodzaju Piwa

z browaru

Jana Götza w Okocimie

mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE
„ „ EXPORTOWE
„ CZARNE BOK

Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych i piwo Grybowskie exportowe.

Piwo butelkowe pasteryzowane, dostarcza do domu Zarząd propinacyi skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitr.

Nadto poleca wszelkie gatunki **wódek, likierów, rosolisów i rumu,** tak hurtownie jakoteż częściowo

Kancelarya Zarządu propinacyi znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.

Ceny bardzo przystępne.

MAGAZYN NOWOŚCI

Karola Sozańskiego

w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej

poleca na każdy sezon najnowszą **bieliznę męską i damską** (marka «Pszczoła»); **kapelusze miękkie i twarde** (firmy Plessa); **rękawiczki męskie i damskie** prawdziwe angielskie, **krawatki męskie** (marki Dianna); **nowości w halkach damskich** począwszy od 6 kor., **perfumerye** wyrobu krajowego i zagraniczne; nadto wszelkie **przybory do krawieczyzny,** wyroby galanteryjne i skórzane, przybory do podróży itp.



W domu i podróży niezbędne środki są

aptekarza A. THIERREGO BALSAM

powszechnie znany i wszechstronnie polecony.

Działa przy złem trawieniu z jego ubocznymi objawami, jak odbijaniu, zgadze, zatwardzeniu, tworzeniu kwasów, uczuciu pełności, kurczach żołądka, braku apetytu, **influenzy**, katarze, zapaleniu, osłabieniu etc.

Działa skutecznie i bez bólu, łagodzi kaszel, czyści flegmę.

Najmniejsza wysyłka pocztą 12 małych albo 6 dużych flaszek Koron 5 opłatnie. 60 małych albo 30 dużych flaszek 15 Koron.

Uważać należy na urzędową markę ochronną „ICH DIEN“.

aptekarza A. Thierrego Maść centyfoliowa

łagodzi bóle, rozmiękcza, goi, wyciąga, rozpuszcza etc. Najmniejsza wysyłka 2 słoje opłatnie 3·60 kor. Książeczkę pouczającą o użyciu balsamu i maści wysyła się z zamówieniem albo na żądanie osobno i za darmo. Adresować należy:

Aptekarz A. Thierry — Pregrada przy Rohitsch — Sauerbrunn.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce. Wydawczyni: T. Gutowska.